№ 102. Kraków 3 Maja. — Piątek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 zlr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 2 maja.

O służebnościach w Galicyi.

III.

(Obacz Ner 74).

Nie bez celu przerwaliśmy rozpoczętą przed miesiącem rzecz o służebnościach w Galicyi. Należało naprzód obudzić co do tego przedmiotu uwagę i stanąć na właściwem stanowisku, wywołać dyskusyą, która byłaby lepszym środkiem dopięcia celu, aniżeli jałowe narzekanie. Spodziewaliśmy się nawet, że powiemy prawdę, iż i obywatele praktycznie obznajomieni, i prawnicy wtajemniczeni w dosyć ciemny labirynt prawodawstwa cywilnego i patentowego, i nawet urzędnicy, raczą swojego użyczyć nam światła w tak ważnym przedmiocie; i jeżeli błędną puściliśmy się drogą, zwrócą nas do właściwego toru, albo utwierdzą w raz orzeczonem zdaniu.— Taka zachęta, taka pomoc, nawet opozycya, pokrzepiłaby naszego ducha, bo zaprawdę rozbierając ważne dla kraju pytania, nie czynimy tego ani z interesu osobistego, ani z próżnéj gadatliwości dziennikarskiéj, co w braku przedmiotu pierwszą lepszą rozpoczyna zaczepkę, ale mamy zawsze przed sobą cel praktyczny, ogólny, do dobra kraju i współobywateli odnoszący się.— Dłużéj czekać niepodobna, bo w téj chwili może właśnie, w któréj te słowa piszemy, rozstrzyga się rzecz o służebnościach w stolicy — sposób zaś, w jaki orzeczoną zostanie, stanowić będzie na długie lata o pomyślności materyalnéj i zgodzie moralnéj dla całego kraju. Dziwne zaprawdę usposobienie umysłów: — gorączkowy, nieobrachowany zapał w chwilach nadziei, jakieś obłędne miotanie się wówczas za sprawiedliwie ukochanym ideałem; niemoc i otrętwienie, kiedy idzie o to, aby praktycznem i wytrwałem działaniem możebność tego ideału przygotować.

A więc do rzeczy.

Dowiedliśmy w poprzednich artykułach, iż do właściwego rozstrzygnięcia pytania o służebnościach, nie jest stósowne, ani stanowisko filantropiczne, ani polityczne, ale jedynie stanowisko *prawne;* iż wedle zasad prawa, tak zwane służebności włościan. nie były i nie są tém, co prawo rzymskie i prawo austryackie rozumie pod wyrazem *Servitus.*— Że patenta cesarskie utrzymywały włościan w używaniu zbiorki, paszy, zapomogi w związku tylko z kontraktem pańszczyźnianym: że te patenta i całe prawodawstwo ówczesne względem włościan, uważając ich, jakby małoletnich pod szczególną opieką rządu zostających, mogło, nie stawiając ich na równi przed prawem, stanowić dla nich przywiléj; ale ze zmianą radykalną owych stosunków musiało pociągnąć za sobą wszystkie logiczne następności, tojest każda ze stron dawniejszym kontraktem pańszczyźnianym związana, winna powrócić na swe stanowisko; skoro zasadę *Grund und Boden Entlastung* wyrzeczono, powinna być przeprowadzona w zupełności.— Na to nam odpowiedzą: „właśnie téż nad tém komisya w ministeryum pracuje, aleć żądać niepodobna, aby bez uwzględnienia praw nabytych przez gminy, któreby może wolały ponosić ciężar czynszu lub pańszczyzny, aniżeli być pozbawione paszy i opału—po prostu absolutnem orzeczeniom (Machtsspruch) uwolnić dawnych dziedziców grunta: to nastąpi, ale po słusznem zrównoważeniu korzyści, jakie poddany miał, ciężaru, jaki dziedzic ponosił.“—My zaś powiemy, iż zapewne ta uwaga nie przedstawiła się ministrowi, który patent z dnia 15 kwietnia podpisał: wchodząc zaś *in merito* w rozbiór zarzutu, to dopuszczonem być tylko może o tyle, o ile zasady przez nas położone wyżéj, będą właściwie odparte. Jeżli i kędy gminie służyła służebność, tam wynagrodzony *w zupełności* dziedzic winien jéj dozwolić, albo się z niéj wykupić: do tego, już nam wiadomo, należy tytuł prawny, ale generalizować poszczególnych wypadków prawodawcy niewolno, a w każdym razie prowizorycznie jednéj stronie zostawić używanie przywileju, drugiéj samą nadzieję, nie jest sprawiedliwa. Że skarb nie mógł wynagrodzenia dopełnić, w to właściciele wchodzą i wejść powinni: w chwilach krytycznych, należy znieść ciężar, ale ten ciężar powinien się rozkładać na ogół, nie na poszczególną klasę, jak przeto jedni muszą czekać na wynagrodzenie, tak drudzy mogli na okup służebności; a tak bolesna chwila przechodowa byłaby ułatwiona dla jednych, zużytkowaną dla drugich i dla kraju całego, przez konieczną dla nich pracę, do któréj bodziec po zaspokojeniu paszy i opału upada. Ogólna przeto nasza zasada: służebność trwa i dziedzic winien z niéj się wykupić tam, kędy tytuł prawny, czy w formie inwentarza czy układu istnieje, a te wypadki, jak nam wiadomo, są bardzo częste — kędy zaś tego niema, kędy prawo zbiorki i paszy było *precarium*, kędy było częścią składową kontraktu pańszczyźnianego, tam gmina do niéj prawa niema, tam bez obrazy sprawiedliwości dziedzic do podobnéj prestacyi zmuszonym być niemoże.— Koniecznie zatem potrzeba rozróżnić: łatwiéj może przedstawić się do przeprowadzenia jakieś ogólne, dowolne orzeczenie zasady, ale taka łatwość sprowadza w skutkach wielkie trudności, dla tego obstajemy przy wyrzeczeniu potrzeba rozróżnić, to jest zamiast wyrzec: gminy mają prawo do służebności opału i paszy— powiedzieć: kędy do tego mają prawo i wywieść z niego się potrafią, dziedzic skoro wynagrodzonym zostanie, winien je uszanować lub z niego się wykupić... Kędy zaś to tylko było częścią składową kontraktu pańszczyźnianego *do ut facias*, z ustaniem robocizny ustaje.— Tak dalece jest to odpowiedniem słuszności i pojętem przez zdrowy chłopski rozum, kiedy go obca nie bałamuciła nauka, iż np. w Okręgu Krakowskim ani jeden włościanin od ustania robocizny, ręki do lasu niepociągnął.— Jeżeliby mimo świętych sprawiedliwości i porządku społecznego zasad, nietylko mimo to, co tu pobieżnie niewyczerpująco mówimy, ale mimo znakomitego wyjaśnienia kwestyi o służebnościach w Galicyi, (jakie Maurycy Kraiński wypracował i wspólnie z gorliwym obrońcą praw własności Kazimierzem hrabim Krasickim do ministeryum podał) ta kwestya miała ze stanowiska prawnego na stanowisko polityczne i filantropiczne być przeniesioną i tam rozciętą, wtedy przewidujemy zamęt moralny, z którego kraj nasz nie wypłynie i przepaść ekonomiczną, w którą pogrążony zostanie, z równą przynajmniéj szkodą skarbu, jak właścicieli: bo P. Minister finansów wie dobrze, że podatki dadzą się tylko podnosić tam, kędy się podnosi bogactwo; wie dobrze, że *nemo dat qui non habet;* a jako człowiek stanu, wie pod względem politycznym, że: *pauperies turpia cogitat.*— Czém była pańszczyzna w kraju? była tém, co ekonomiści zowią *narzędziem pracy krajowéj* (instrument du travail). Że takie narzędzie złamać, a innego w miejsce niepodać, jest zabić przemysł krajowy, to skoro się zastanowi, pojmie każdy

Tutti frutti z Wiednia i jego okolic.

(Ciąg dalszy.)

Widziałem więc i słyszałem!..—i starać się będę zdać Ci szan. Redaktorze z tego wszystkiego bezstronną relacyą. Gdy jednak na wrażenie jakie na widzu ogół takiego dzieła czyni, składają się: treść jego, kompozycya muzyczna, egzekucya i wystawa, przejdę szczególnie każdą z wymienionych wyżéj rubryk, żeby wrażenie całości, ile można wytłómaczyć i usprawiedliwić!

Zdziwisz się zapewne szanowny Redaktorze, że „treść“ opery, a zatym jéj text (Libretto) kładę na czele faktorów effektu, który ile się zdaje, powinienby być w operze głównie i wyłącznie dziełem li-tylko muzycznéj kompozycyi... „Prorok“ atoli, jest zdaniem moim jedynym od téj powszechnéj reguły wyjątkiem. Treść bowiem „Proroka“ jest tak dramatyczną, przedmiot wprowadzony na scenę, jako dotyczący bardzo drażliwéj bo wszystkie dzisiaj umysły zatrudniającéj kwestyi socyalno-politycznéj, tak wielkie robić musi wrażenie, że śmiało powiedzieć można, że wystawa „Proroka“ winną jest połowę prawie swego powodzenia, téj właśnie treści o któréj mówię! Lecz sądź raczéj sam sz. Redaktorze o prawdzie powyższego mego twierdzenia.

Anabaptyści XVI. wieku (die Wiedertaüfer), to są komuniści współcześni nasi! Jak St. Simon, Fourrier, L. Blanc, Cabet, Proudhon i inni współcześni nam marzyciele, apostołowali w nowszych czasach i do dziś dnia apostołują, wspólność majątków, prawo do pracy, (którego nikt nigdy i nikomu nieprzeczył), wspólność kobiet i organizacyą phalansterów, a to wszystko w imieniu ludzkości i towarzystwa, takiej jakoby radykalnéj reformy potrzebującego; tak: Mark. Stübner, Marcin Cellarik i Tomasz Münzer, apostołowali w Niemczech zniesienie pańszczyzny i dziesięcin, mórd i rabunek szlachty i baronów, wspólność majątków i kobiet, w imieniu zagniewanego jak twierdzili Boga! — Jak punktem wyjścia agitujących w naszych czasach reformatorów społeczeństwa, jest idea filozoficzna, „równości człowieka“ wskazana tłumowi w szacie „materyalnéj ludzi równości“; — tak w owych czasach, punktem wyjścia anabaptystów, było kilka słów pisma świętego, wytłomaczone w sposób, rozbudzający chuć łupieztwa dzikiego gminu, chwytającego chciwie za patent swobody na mord i rabunek, jak skoro go przekonano, że mu go Biblia wystawiła!—Cel jak widzisz sz. Redaktorze, był jeden i ten sam, tojest wydarcie cudzéj własności! tylko w środkach różnili się średnio-wieczni apostołowie anarchii od kolegów współczesnych. Adeptów tamtych rekrutował fanatyzm religijny, spotęgowany do ostrza wiary, powierzonego im od Boga jakoby apostolatu; — dzisiejsi rekrutują swych uczniów, ponętą odkrytéj przez nich jakoby prawdy filozoficznéj, spotęgowanéj do ostrza że tak powiem cynizmu! Tamci, dążyli do obalenia towarzystwa, na drodze otwartego napadu, a zatém „fizycznéj“ siły! Ci ostatni, podkopują go z gruntu, na drodze demoralizacyi zbałamuconego motłochu, i doktryny przez siebie głoszone, usiłują na prawdę wynieść do godności „moralnéj“ przyodziewając je sakrą stojącego prawa!

Taki to smutny i krwawy ustęp dziejów niemieckich dostarczył Skribemu wątku, do napisania „libretto“ Meyerbeerowi! Gdy jak wiadomo Meyerbeer pracował nad swym dziełem lat kilka; gdy przeto text o którym mowa, pisanym był dużo wcześniéj od wypadków 1848 roku, wypadków, dzięki dopiéro którym, socyalizm nowszy z teorycznego swego tułactwa po mózgach kilku ideologów, zstąpił na pole praktyki, i o zastósowaniu swych marzeń do społecznego życia na seryo myśleć zaczął? podziwiać doprawdy trzeba wieszczy nieledwie instynkt francuskiego „librettisty“, z jakim dla sceny dramatycznéj obecnego czasu, przygotował obraz, w którym i uwodziciele i ich ofiary, i spekulanci, i łatwowierni, mogą jakby w źwierciedle jakiém, rozpatrzyć się w całéj szkaradzie i źródeł, i taktyki, i skutków téj saméj zawsze, tylko coraz to innym językiem opowiadanéj nauki, która głoszona już nieraz po świecie, jak uczy historya ubiegłych wieków, odnawia się od czasu do czasu pomiędzy ludźmi i wraca na świat jakby „Cholera“; która zmieniając tylko zewnętrzną maskę, do jednego w gruncie i tego samego dąży zawsze celu, tojest do spolijacyi cudzego i prawego mienia! — i dąży doń przy pomocy zawsze jednego i tego samego sprzymierzeńca, bo przy pomocy rozbudzonych chuci, ciemnego i zfanatyzowanego tłumu!

Scribe roztoczył swój obraz na tle téj chwili, kiedy anabaptyści rozsełali właśnie po całéj Szwabii apostołów swoich, zachęcających lud wiejski do zrzucenia jarzma, a zatém do powstania, obiecujących mu pewne zwycięstwo nad ciemiężycielami, i zapowiadających mu przyjście „Proroka“ (Messyasza) który stanie na jego czele i do

człowiek stanu: tu nie idzie o indywidua, nie idzie o klasę, tu idzie o ogół, o tę solidarność, która wiąże większego i mniejszego właściciela, urzędnika, kupca, rękodzielnika; bo wstrzymana produkcya wnet podniesie ceny pierwszych potrzeb życia, i doczekamy wkrótce, iż Galicya, co Szląsk i Morawy zbożem zasilała, sama kupować go będzie, a nawet już kupuje. Jakiż był sposób zastąpienia *narzędzia pracy* pod formą pańszczyzny istniejącego? Oto czynsze, które dawały pieniądz, a zatém siłę w rękę dziedzica, a zmuszały włościan do pracy, aby na czynsz zarabiać: większa własność nieleżałaby przeto odłogiem, ręka włościanina ów pierwszy żywiół jego bogactwa niespoczywała bezczynnie zapasem.

Tak zrobiono w całem państwie austryackiém. Czemuż to w Czechach, Morawach, Styryi, Szląsku było dobre, miało być złe w Galicyi? Niech odpowie na to pytanie do kogo należy. — Co do nas powiemy, że jeszcze obecnie pozostaje jeden środek uregulowania *narzędzia pracy krajowéj:* to jest zamiast lekkomyślnie zaopatrywać ludność wiejską, już dziś nadto mało potrzeb mającą w opal i paszę, zamiast stawiać ją tym sposobem w możności monopolizowania owéj głównéj dźwigni bogactwa jaką jest praca, przywrócić równowagę pomiędzy różnemi warstwami właścicieli, stawiając jednych w zależności od drugich. — Większy właściciel potrzebuje pracy, mniejszy paszy i opalu, ztąd wzajemna kombinacya, wzajemne ustąpienia i układy co do cen: ale postawić jednych zaopatrzonych w grunt, i wszystkie inne potrzeby w obec drugich, co z wielkim udziałem ziemi na robotnika oczekują, nie jest to równość: potępia i owszem taki mimowolny stósunek równie sprawiedliwość jak i ekonomia — potępia go także i doświadczenie, bo od lat 2ch włościanin w górach, szczególniéj kędy nic nierobi i niszczy lasy, jest uboższy jak był wprzódy. W uczuciu fizycznéj przemocy rozzuchwalony bezkarnością, przechodzi w stan dzikiego człowieka co drzewo ścina, aby spożyć jego owoce. Niechaj nas nikt nie pomawia o jaskrawe przedstawienie usposobienia ludu naszego. Nasz lud znamy i kochamy lepiéj, jak wrzekomi jego rzecznicy i wielbiciele; dotknęliśmy się ręką własną jego ran, kładliśmy je na jego sercu, wiemy jak bije. Wiemy kiedy nie obałamucone, ile tam prostoty, ile zdrowego rozsądku w tych głowach z wyniosłem czołem niedawno pogodnem, dziś jakby wspomnieniem zbrodni przeoranem. Ale masy są wszędzie jedne: w przekwitłym cywilizacyą Paryżu, jak w dolinach Tatrzańskich, połechtaj chuci, a wnet poruszą się wód głębokości i morze się to zakędzierzawi i buchnie bałwanem co wszelkie strzaska zapory. Jedyna zapora możebna jest przeto nieubłagane przeprowadzenie myśli prawnéj: a kto powie, iż to jest niemożebnem, temu wręcz odpowiemy, iż nie zna ani usposobienia ludu naszego, ani potęgi prawa. Kto zaś tego obojga niezna, niech sobie odda sprawiedliwość i niech się krajowemi rzeczami nietrudni; może być wymownym, energicznym, systematycznym, człowiekiem publicznym niebędzie. Tutaj miejsce zwrócić z uszanowaniem uwagę c. k. ministeryum, iż rozbior kwestyi o służebnościach p. ministra tylko skarbu i spraw wewnętrznych zdaje nam się niewłaściwym. Ten przedmiot nie odnosi się bynajmniéj jedynie do finansów i administracyi, ale przynajmniéj zarówno do sprawiedliwości i rolnictwa. Upraszamy przeto najmocniéj c. k. ministeryum, aby w dyskussyach jakie się rozpocząć mają z kommissyą *ad hoc* wysadzoną miał wspólny udział Pan minister sprawiedliwości i rolnictwa. Nie wystarczy tu znoszenie się z nimi, niechaj personifikacya prawa i głównego przemysłu naszego wystąpi z słowem żywém do rozbioru, niech w obec nich, z ich pomocą nasi ludzie zaufania wystąpią w obronie prawa, w obronie obecnych i przyszłych pokoleń. Godna zaiste sprawa, aby do onéj rozstrzygnięcia zasiadły na trybunach obok skarbowości i władzy politycznéj, Sprawiedliwość i osierocone, zatrwożone rolnictwo.

Przegląd polityczny.

Żadnéj pewnéj wiadomości niemamy dzisiaj z Niemiec. Jedne gazety podają, że komisya Rzeszy nadal istnieć będzie; drugie donoszą, że Austrya w tym względzie projekt pruski odrzuciła i rozesłała okólnik zwoławczy kongresu pełnomocników w Frankfurcie. Spodziewać się należy, że wątpliwość ta wkrótce rozwiązaną zostanie.

Według telegraficznéj depeszy załoga paryzka znaczną większością głosowała za Eugeniuszem Sue, którego zwycięztwo ma być prawdopodobném. Nieprzykładamy jeszcze wiary do téj wiadomości; rząd chcąc zapobiedz temu rozgłaszaniu opinii armii, zaprojektował jako zmianę prawa wyborczego zniesienia oddzielnego wotowania armii.

W Hiszpanii intrygi pałacowe skończyły się tą razą zwycięzko dla jenerała Narwaeza. Królowa nietylko nieuległa prośbom męża swego o usunięcie gabinetu, ale nawet jenerałowi Narwaez dała prawo zaaresztowania króla. Za wdaniem się królowéj matki zgoda przywróconą została, a gabinet, spowiednika Don Franciszka ojca Fulgencyusza proponował na wakujące biskupstwo Kartaginy.

Umieściliśmy w całości memoryał ministra wyznań i oświecenia o stosunkach kościoła do państwa, dzisiaj podajemy w treści przedstawienie jego względem stosunku kościoła do publicznego nauczania:

Zgromadzeni biskupi, wychodząc z zasady, że moralne przekonania ludu jedynie w religii trwałe znajdują rękojmie, a każde usiłowanie państwa, samowolnego na gruncie kościelnym rozporządzania, byłoby źródłem sporów i waśni, i te moralne przekonania zachwiaćby musiało, uznając daléj całą ważność zadania, jakie sobie rząd kładzie, urządzając stosunki publicznego oświecenia, domaga się, aby nauczanie katolików, o ile religijnych i moralnych przekonań dotyczy, wedle praw i ducha katolickiego kościoła było kierowaném. — Minister przyznając kościołowi prawo wywierania stanowczego wpływu na nauczanie religii, i kierowania zakładami duchowno-naukowemi, a zdrugiéj strony zastrzegając, że rząd prawa samodzielnego kierunku nad własnemi instytutami zrzecz się niemoże, wystawia jak dalece potrzebném jest, aby wychowanie duchowne nieignorowało państwa, a cywilne nieignorowało kościoła; to zaś porozumienie kościoła z rządem w sprawie publicznego oświecenia na wzajemném spoczywa zaufaniu i prawem wymuszone być niemoże; przepisy prawne mogą jedynie porozumienie to ułacnić, przyznając każdej stronie co jéj słusznie przynależy. Po tym wstępie minister przechodzi do szczegółowego rozbioru żądań biskupiego zgromadzenia.

Co do wykształcenia kandydatów do stanu duchownego, zgromadzeni biskupi żądają przyznania im wyłącznego kierunku wydziałów teologicznych i seminaryów; zastrzegają sobie oznaczenie porządku odczytów w nadmienionych wydziałach, w jednéj formie dla wszystkich prowincyj kościelnych. Profesorem teologii ten tylko może zostać, kto ustnym i piśmiennym egzaminem uzdolnienia swojego dowiedzie. Do ubiegania się o katedry teologiczne przy uniwersytetach i liceach, ci jedynie mogą być przypuszczeni, co albo już stopień doktora S. T. otrzymali, albo ścisłemu egzaminowi z dobrym postępem poddali się. Kwestye do egzaminu oznacza biskup dyecezyi, w któréj jest wakująca katedra. Względnie piśmiennego egzaminu biskup zasięga opinii profesorów właściwego lub innego zakładu teologicznego. Po ocenieniu rezultatu egzaminów, biskup wybiera z pomiędzy konkurujących najgodniejszego, i przedstawia go rządowi z dołączeniem zasad, na których się to jego pierwszeństwo opiera. Jeśli rząd niema z swéj strony żadnego zarzutu do wniesienia, biskup oddaje wybranemu katedrę. Do biskupa należy czuwać nad całą działalnością profesorów i nauczycieli teologii, a w razie gdy się który z nich okaże niegodnym swego powołania, cofnąć dane mu do wykładu teologii upoważnienie. — Przy wszystkich zakładach, które dotychczas stopnie doktora teologii konferowały, biskupi zastrzegają sobie prawo mianowania przynajmniéj połowy egzaminatorów do egzaminów ścisłych z pomiędzy profesorów i doktorów teologii, a przy promocyi żądać od kandydata złożenia trydenckiego wyznania wiary. Byłoby rzeczą pożądaną, aby w Wiedniu jako stolicy monarchii ustanowiony był wyższy zakład duchownego wykształcenia pod wpływem biskupów. Zakładanie seminaryów chłopców zasadza się na rozporządzeniu trydenckiego soboru; a zresztą biskupi chcąc mieć prawo zakładania takowych, korzystają jedynie z swobody, §. 4 praw zasadniczych każdemu obywatelowi zapewnionéj.

Pod względem seminaryów, minister uznaje za słuszne żądania biskupów, wszakże pod względem zakładów naukowych rozróżnia zakłady dyecezyalne i klasztorne od wydziałów teologicznych. Pierwsze jako ściśle kościelne zakłady mogą być oddane pod wyłączny zarząd kościoła, jakkolwiek nienależałoby pojedyńczym biskupom nieograniczonéj nad niemi przekazywać działalności; a z drugiéj strony przyznać trzeba rządowi prawo przejrzenia dotyczących tu przepisów władzy kościelnéj. Inaczéj rzecz się ma z wydziałami teologicznemi. Są one częścią składową, ściśle zespojoną z uniwersytetami; muszą zatém pod względem wewnętrznéj organizacyi zgadzać się z innemi wydziały, i profesorowie ich w tenże sam

---

niezawodnego zbawienia powiedzie! Dodać należy, że anabaptyści i ich apostołowie, czuli wówczas właśnie sami potrzebę znalezienia takiego namazańca Boskiego i szukali go pilnie na wszystkie strony. Wstęp więc trzech takich apostołów na scenę Zacharyasza, Jonasa i Melchiora, wśród tłumu klękającego na ich widok; nosowy, monotonny i grobowy ich śpiew, któremu towarzyszy chór chłopstwa, osnowany na kadencyach jakiegoś starożytnego religijnego hymnu, któremu atoli zawsze dominuje złowróżby apostołów „Refrain“: „ad nos, ad salutarem undam, ad nos venite miseri!“ unoszący się jakby sęp jaki nad massą tonów dzikich i niezwykłych, nastraja umysł słuchacza w sposób jak więcéj niemożna uroczysty i jest godną introdukcyą do krwawego dramatu, który się rychło przed jego oczyma roztacza.

W tym samym czasie żył w Leiden niejaki Jan, zwany z Leidy (postać znana z historyi pod nazwiskiem „Jan Bockeolsn“) fanatyk religijny, miewający widzenia, lecz przytém młody i prowadzący profesyą szynkarza. Ten Jan z Leidy miał matkę (Fides) którą czcił i wielbił i kochankę (Berthę) z którą się miał żenić. Bertha wpadła w oko jednemu z okolicznych baronów, nazwiskiem Oberthal, który zwyczajem możnych owego czasu kazał ją schwytać i do zamku swego zaprowadzić. Bertha ucieka z zamku Oberthala, i chroni się do domu swego kochanka w Leidzie który ją ukrywa. Rozjuszony Oberthal napada na dom Jana, a niemogąc znaleść kochanki, porywa Janowi matkę i grozi jéj śmiercią, jeżeli mu dziewczyna wydaną niebędzie! W walce między miłością ku matce a kochance, pierwsza otrzymuje zwycięztwo i Jan ratując matkę, poświęca i wydaje rozpustnikowi kochankę!

Z pragnienia zemsty rozniecone go w ten sposób w sercu Jana, śpieszą korzystać wędrujący i dmuchający w każdą iskrę apostołowie anabaptystów! W fanatyzmie, w czystości życia, w charakterze, w popularności wreszcie Jana z Leidy, upatrzyli oni już od dawna, pożądane dla swych celów subjektum, kandydata na szukanego wszędy Proroka i czekali tylko sposobnéj chwili, w któréjby poparci jakimś przypadkowym wpływem, mogli w niego samego wmówić, że jest w saméj rzeczy wybrańcem Boga „Prorokiem“; w któréjby go mogli skłonić do przyjęcia w dobréj wierze, przeznaczonéj dla niego roli! Chwila więc ta nadeszła wreszcie... Jan pała zemstą i błaga Boga, żeby mu dopomógł ukarać popełnioną na jego kochance zbrodnię! Wtedy zjawiają się apostołowie anabaptystów, podają mu miecz w rękę, i używając zręcznie w pomoc owych nadludzkich widzeń... któremi „Pan“ nawiedzał jakoby Jana, uwiadamiają go uroczyście, że jest posłańcem Najwyższego do oswobodzenia uciemiężonego ludu! wzywają, ażeby stanął na jego czele, i mszcząc się krzywd własnych, spełnił wolę Opatrzności, niechcącéj jak mówią cierpieć dłużéj, dumy i zbrodni możnych, twardéj zaś niewoli bogobojnego i Panu służącego ludu!

Iskra też taka, zbliżona do tak palnych materyałów, jakiemi umysł i serce Jana właśnie przepełnione były!... zapala! W widzeniach swoich wcześniejszych, poznaje Jan palec Boga i zapowieść téj właśnie missyi, która go dzisiaj spotyka; a uniesiony pragnieniem pomszczenia kochanki, podkupiony uśmiechającą się myślą, bycia oswobodzicielem tego ludu, wśród którego wziął życie i z którym razem cierpiał, przyjmuje miecz i missyą... powołuje lud okoliczny do powstania i ogłasza się „Prorokiem“.

Na głos nowego Proroka, powstaje cała okolica! zfanatyzowane mnóstwo staje w szeregach oswobodziciela, uzbrojone cepami, widłami, kosami i pałkami. Patrząc na tę dziką rzeszę wpadającą na Teatr sz. Redaktorze... budzą się w duszy każdego, a zwłaszcza też Polaka, wspomnienia niedalekiéj również obrzydliwéj przeszłości, któréj niestety wszyscy świadkami byliśmy!... Niedługo łuna pożarów zalega cały firmament. Rabunek, mord i pożoga niszczy siedziby szlachty i panów, a „Prorok“ lubo boleje nad temi okropnościami, nie śmie im jednak położyć tamy! Już bowiem dawno przestał być panem ruchu, którym kierują spekulujący na łup anabaptyści, i porwany jego falą, bieży bezwładny tam gdzie go niesie... ku opanowaniu nominalnéj tylko władzy, nad tłuszczą zbójów i rabusiów!

Zniszczywszy na czele takiéj hordy najpiękniejsze Niemiec prowincye, obarczony przekleństwem tysiąca pomordowanych ofiar, zdobywa wreszcie szturmem „Münster“ i posłuszny rozkazom czuwających nad każdym jego krokiem anabaptystów, którzy pod jego firmą chcą położyć stałe fundamenta przyszłéj swojéj politycznéj władzy, z Proroka jakim był, przedzierga się w panującego i ogłasza królem „Sijonu“!

(Ciąg dalszy nastąpi).

sposób być mianowani. Wpływ zaś kościelny już przez to jest zabezpieczony, że nikt wykładać teologii niemoże bez upoważnienia biskupa swojéj dyecezyi; bo zresztą wydziały teologiczne nie dla jednéj tylko istnieją dyecezyi, niemożna zatém mianowanie profesorów jednemu powierzyć biskupowi.

Względnie wykładu religii w szkołach średnich, biskupi tak się wyrażają: „Wszędzie, gdziekolwiek nauka religii wykładana jest katolikom, dozór nad jéj wykładem do władzy duchownéj należy; już § 4 przyznaje to prawo kościołowi co do szkół ludu; lecz i do wyższych i średnich szkół zasada ta winna być zastosowaną.“ Żądają zatem, aby im mianowanie nauczycieli religii w tych zakładach, podobnie jak profesorów teologii pozostawionem było; chcą daléj aby przy wszystkich kościołach uniwersyteckich ustanowiony był kaznodzieja, którego wybor również do biskupa należałby. Minister tak w tym względzie opinuje: Gdy gimnazya nietylko są zakładami nauki, ale i wychowania, to zaś w najściślejszym związku z religią być musi, trzeba zatem aby wykład religii nie był zupełnie odrębnym, ale z innemi naukami szedł ręka w rękę. Aby zaś celowi swojemu odpowiedział, urządzenie tego wykładu musi być zmienione. Jest rzeczą niemożliwą, aby jeden profosor przez wszystkie 8 klas naukę religii wykładał, trzeba więc przynajmniéj dwóch nauczycieli, jednego dla klas niższych, drugiego dla wyższych.

Prawo o egzaminach kandydatów na profesorów zastrzegło, aby każdy konkurujący nietylko z ogólnego wykazał się ukształcenia, ale nadto dowiódł uzdolnienia do wykładu dwóch przynajmniéj przedmiotów. Aby więc profesorowie religii, w niczem nieustępowali innym profesorom, tych samych kwalifikacyj od nich żądać należy, aby mogli inny również przedmiot wykładać. Jeśli zaś nauczyciel religii ma być zarazem nauczycielem innego objektu i równy innym profesorom wpływ na gimnazyum wywierać, mianowanie jego musi być pozostawione temu, który zakład utrzymuje i za niego odpowiada, tojest rządowi. Chociaż więc żądaniu biskupów w tym względzie niezupełnie odpowiedzieć można, to przecież stósownem się wydaje, aby im większy niż dotąd wpływ przyznać. Wrazie więc zawakowania posady nauczyciela religii, odbędzie się na zasadach przez zgromadzenie bisk. podanych egzamin konkursowy, a kandydat którego biskup jako najzdolniejszego wskaże, nie będzie w ogóle pominięty, jeśli przeciwko niemu w politycznym względzie nieznajdzie się coś do zarzucenia. Wszakże charakter, w jakim wskazany kandydat będzie mianowany, zależeć ma od innostronnego wykształcenia jego. Co się tyczy życzenia, aby również w wydziale filozoficznym nauka religii była reprezentowaną, nie zdaje się ministrowi stósownem, aby dla tego przedmiotu osobną ustanowić katedrę; gdy jednak biskup wskaże osobę, szczególniéj uzdolnioną do zastępowania chrześciańskich zasad na polu umiejętności, nie będzie od rzeczy nadać jéj stósowną posadę. Co do ustanowienia kaznodziei uniwersyteckiego, minister zgadza się z wnioskiem biskupów.

Względnie szkół ludu, zgromadzeni biskupi wychodząc z zasady, że szkoły te kościołowi początek swój winny, i że jak będą od niego oderwane, dostaną się w szpony burzącéj propagandy, że jedynie religia ocalić może europejską społeczność od rozpadnięcia się — żądają, aby kierunek nad temi szkołami powierzony był kościołowi, aby seminarya nauczycielskie w najściślejszym były z nim zwiazku. Że zaś fundusz szkółek powiększéj części pochodzi z zajętego majątku zakonów, a zatém z dóbr duchownych, przeto i nominacya nauczycieli, do władzy kościelnéj należeć powinna.

Minister na to oświadcza, że prawo nauczania religii w szkółkach ludu zastrzeżone jest § 4 patentu z d. 4 marca 1849. Że jednak państwo tyle ma interesu co i kościół w czuwaniu nad elementarnem oświeceniem, najstósowniéj zatem dotychczasowe urządzenie szkół rzeczonych pozostawić, z ciągłem dążeniem do zaprowadzenia w nich możliwych ulepszeń. Reassumując powyższe uwagi, minister wnosi w ogóle:

1. Aby zupełne przeprowadzenie uchwał, które zgromadzenie biskupów względnie zakładów teologicznych dyecezyalnych i klasztornych wydało, żadnych niedoznało przeszkód, z zastrzeżeniem, że żadna w nich zmiana bez porozumienia z rządem nienastąpi, i że — o ile zakłady rzeczone powyższych uchwał trzymać się nie będą, wedle dotychczasowych przepisów postępować mają.

2. Aby tam, gdzie na przyszłość będzie wydział teologiczny, był również urządzony zakład dyecezyalny.

3. Aby przy mianowaniu profesorów religii przy gimnazyach, wedle powyższych wniosków postępowano.

4. Aby przy uniwersytetach, gdzie to jeszcze miejsca niema, ustanowionymi byli kaznodzieje i wybór tychże biskupom pozostawiony.

5. Aby nakoniec J. C. Mość zezwolił, iżby ustanowione dotąd osobne katedry nauki religii przy wydziałach filozoficznych były usunięte, i aby natomiast minister wyznań i oświecenia upoważniony był wyznaczyć pensyą (Gehalt) tym osobom, które wskazane będą przez biskupów jako uzdolnione do umiejętnego zastępowania zasad chrześciańskich przy wydziałach filozoficznych.

Wiedeń 1 maja. Dzisiejszy *Wanderer* podaje następną korespondencyą ze Stambułu 20 kwietnia. „O bliskiéj zmianie tutejszego ministeryum ciągłe krążą pogłoski, będące raczéj odgłosem żewnętrznéj polityki i intryg stronniczych, aniżeli wyrazem prawdziwéj kraju potrzeby. Tyle jest pewnego, że Ali basza, raczéj ustąpiłby teki swojéj Fuadowi-Effendi, aniżeli dałby się skłonić do odstąpienia od dzisiejszéj polityki przymierza z Francyą i Anglią, polityki, która oswobodziła Turcyą z jarzma rossyjskiego wpływu i zapewniła jéj sympatye cywilizowanego świata. Jakoż politykę tę porzucać, byłoby to kapitulować po zwycięstwie, byłoby deptać wywalczone wawrzyny. Z drugiéj strony zdaje się, że niesłusznie posądzają Fuada o rossyjskie sympatye. Niezaprzeczone zdolności tego męża stanu szły zawsze w parze z patryotyzmem; cała jego wina na tém polega, że go cesarz Mikołaj zbyt usilnie Sułtanowi zaleca; i niedziwiłoby nas wcale, gdyby właśnie z tego powodu usługi jego na teraz odrzucono, zachowując je sobie na czas późniejszy.

Zapewniają, że Porta objawiła austryackiemu internuncyuszowi stanowczą decyzyę swoją względem internowania wychodźców. Termin tego internowania oznacza na 9 miesięcy licząc od d. 1go stycznia b. r. Porta uważa ten przeciąg czasu za dostateczny do ustalenia porządku w Węgrzech, a po jego upływie zupełną wychodźcom wolność przywróci.

Listy z Bukuresztu tak wystawiają obecne stósunki Wołoszczyzny: „Utworzyły się tu dwie partye: na czele pierwszéj stoi ex-książe Bibesko z wszystkiemi dawniejszemi urzędnikami przekonanemi o przekupstwo i nadużycia — na czele drugiéj są bracia Sutzo i Karol Ghika, jestto partya ultra-arystokratyczna; obiedwie opierają się na Rossyi i pracują nad wywołaniem rewolucyi na korzyść téj ostatniéj, stawiając rządowi tureckiemu wszelkie możliwe przeszkody.

Stronnictwo narodowe, najliczniejsze, niema teraz naczelnika. Książę Cantacuzeno, który za takowego w oczach Rossyi uchodzi, należy raczéj do ultra-arystokratycznéj partyi. — Rossyanie w żaden sposób niechcą się dać skłonić do dokładnego zachowania warunków traktatu Bałta-Limańskiego, i załoga, którą pozostawiają w Mołdawii i Wołoszczyźnie, do 20,000 ludzi liczyć będzie. Co na to powie lord Palmerston, który dziś już niecierpliwi się?

(*Wiadomości bieżące.*) Wczoraj, powołani do obrady nad stósunkami bankowemi mężowie zaufania mieli posłuchanie u cesarza, na którém przedłożyli J. C. Mości rezultat swoich konferencyj.

— Rozporządzenie względem udziału duchowieństwa w kierownictwie publicznego oświecenia ma być wkrótce wydanem. Mówią, że rząd zamyśla duchowieństwu takie samo dać stanowisko, jakie zajmuje w Belgii; ma mu być dozwolonem zakładanie szkół, z wyłącznym nad niemi nadzorem, tudzież czuwanie nad rządowemi zakładami naukowymi wspólnie z władzą cywilną.

— Król. Sardyński poseł nadzwyczajny, margrabia Brignole-Sale, złożył wczoraj J. C. Mości pismo odwołujące go z dotychczasowego stanowiska.

— Feldm. Palombini, właściciel 36go pułku piechoty umarł 25go z. m. w Grochwitz (w Prusiech) w 75 roku życia.

— *Pesti Naplo* donosi, iż rząd myśli położyć koniec działaniom sądów wojennych w Węgrzech. Gabinet chce mianować komisyę w Peszcie, która oddzieli mniéj skompromitowanych członków sejmu od więcéj skompromitowanych; pierwszych łasce cesarza poleci. Ta komisya sporządzi także listę imienną osób, przeciw którym proces ma być rozpoczętym lub też daléj prowadzonym, lub których procesa mają być zreponowane.

— Kwestya domenów jest ciągle przedmiotem sporu pomiędzy ministrami Krauss i Thinnfeld, i spór ten, z powodu wielkiéj rozległości dóbr państwa, jest bardzo ważnym. Dobra państwa, których większa część leży w Wędrzech, mają 442 mil kwadratowych rozległości, obejmują 111 miast, 5471 miasteczek i wsi, 736 folwarków, 51 zamków, 4,280,000 morg (joch) lasów, łąk i gruntu ornego, żywią 2,000,000 ludzi, dają czystego dochodu $3^1/_2$ miliony złr. a przez rozdział mniejszy i wydzierżawienie więcéj jeszcze przynosić mogą. Do podniesienia jednak dochodu z domenów ministeryum skarbu, do którego administracyi dotąd one należały, nie ma sił dostatecznych, kiedy ministeryum rolnictwa i górnictwa, do którego administracya lasów należy, może zaprowadzić ulepszenia w interesie skarbu.

NIEMCY.

Berlin 29 kwiet. *Dziennik frankfurcki* o przyszłym kongresie książęcym w Gotha, donosi co następuje: „Słychać, że książe Koburg-Gotha objeżdża dwory dla nakłonienia książąt niemieckich do kongresu koronowanych głów w Gotha. Kongres ten ma mieć związek z utworzeniem nowéj władzy Rzeszy w miejsce dotychczasowéj komisyi, któréj mandat się kończy w przyszłym miesiącu; możemy zapewnić, że Prusy niebędą miały żadnego udziału w tym kongresie.“ Natomiast *Gazeta nowa munichska* podaje z Karlsruhe wieść już pierwéj głoszoną, że Prusy zwołują kongres w Gotha dla porozumienia się z rządami względem uchwał erfurckich; tę wiadomość dzienniki berlińskie zdają się potwierdzać.

Gazeta augsburgska donosi z Frankfurtu o komisyi Rzeszy: „Komisya, jak się w téj chwili dowiadujemy, trwać ma jeszcze przez dwa miesiące od 1go maja. Rząd pruski niezgodził się na projekt poruczenia kongresowi pełnomocników niemieckich tymczasowego kierunku spraw Rzeszy oznaczonych w ugodzie z dnia 30 września. Niebyło więc innego środka, jak tylko zezwolić na dłuższe trwanie komisyi w dotychczasowéj formie. Zapewniają, że dla ostatecznego urządzenia sprawy niemieckiéj, Austrya wezwała rządy do kongresu pełnomocników w Frankfurcie, którzyby mieli upoważnienie uorganizować stanowczo Rzeszę, a zarazem wziąść pod rozwagę ugodę munichską; wszakże i inne projekta mogą na tém Zgromadzeniu być rozbierane. Statuta Rzeszy uległyby na tym kongresie stanowczéj reformie.“

— Telegraficzna depesza z Erfurtu donosi, że d. 29 posiedzenia obu Izb zostały zamknięte. Jen. Radowitz zakończył mową dziękczynną, w któréj wynurzył błogie życzenia szczęśliwego rozwiązania sprawy niemieckiéj.

— Wczoraj odbyła się pierwsza wystawa Proroka. Reprezentacya trwała od godz. 6 do $10^1/_2$; był na niéj król, królowa, książęta i księżniczki, W. księżę meklenburgsko-szweryński, książe brunświcki itd. Publiczność składała się z samego wyboru towarzystwa, z ciała dyplomatycznego, wyższych urzędników, arystokracyi pieniężnéj. Biletów nawet po nadzwyczajnéj cenie dostać niebyło można; jeszcze tego samego wieczora koleją żelazną przyjechali cudzoziemcy, którzy za miejsce na trzeciem piętrze po 20 talarów płacili. P. Mayerbeer sam wystawą dyrygował. Na wstępie publiczność grzmotem oklasków go powitała, a jeszcze gwałtowniéj wywoływała go po każdym akcie. Po drugim i trzecim akcie król przywołał go do swojéj loży.

Berlin 30 kwietnia. *Gazeta augsburska* donosi z Frankfurtu dnia 26 b. m. „Podają za pewne, że komisya Rzeszy jako władza zawiadowcza istnieć będzie i po 1szym maju. Zgoda między Austryą i Prusami ma właśnie nastąpić, a o przychyleniu się innych rządów, mimo zastrzeżenia Wirtembergu, wątpić niemożna. Trudniéj jeśli już nie niepodobna przewidzieć, jak będzie z ostatecznem załatwieniem spraw niemieckich.“ Tymczasem w *Gazecie szląskiéj* czytamy: „Faktem jest, że Austrya gotuje się objąć napowrót prawa swoje prezydyalne w Frankfurcie; pełnomocnik cesarski jest już na drodze do Frankfurtu. Otwarcie Zgromadzenia Rzeszy zapowiedziano na dzień 10 maja, tak, że w ciągu 14 dni nowa tymczasowa komisya będzie mogła być zaprowadzona. Projekta zatém pruskie w sprawie komisyi zostały przez Austryą odrzucone. Jak wiadomo poseł pruski w Wiedniu otrzymał polecenie nalegania, aby dotychczasowa komisya w dzisiejszéj formie nadal pozostała; Austrya mimo to rozesłała okólnik zwołujący Zgromadzenie do Frankfurtu. Veto Prus wszystkim uchwałom tego kongresu odejmie prawomocność.“

— Wielkie wrażenie sprawił tu rozkaz dzienny zakazujący żołnierzom noszenia kokard niemieckich.

WŁOCHY.

Rzym 19 kwiet. Wczoraj odbyła się wielka ceremonia błogosławieństwa. Cały garnizon francuski zebrał się przed kościołem ś. Piotra, wszystkie nawet warty z wyjątkiem ś. Anioła zluzowane zostały przez wojska rzymskie. Było razem 5 pułków piechoty, oddział strzelców i korpus inżynierów, dwie baterye i jeden pułk dragonów. Dla Papieża przed wschodami kościoła zbudowano niską lożę, na któréj Papież ukazał się między dwoma kardynałami i wszystkim zgromadzonym wojskom udzielił uroczyście błogosławieństwo. Z zamku świętego Anioła zagrzmiały działa a wojska rozpoczęły defiladę, jeszcze więc raz w pojedyńczych oddziałach otrzymały błogosławieństwo, poczem natychmiast plac opuściły, na którym został się tylko sztab. Papież wrócił do pałacu i na tém skończyła się uroczystość. Publiczność w bardzo małéj liczbie zebrała się.

Dotychczas nie wiadomo jaka będzie forma restaurowanego rządu, chociaż jest już rzeczą pewną, że dwa nowe organiczne prawa konsulty i rady państwa, jako téż rad municypalnych i prowincyonalnych, już znajdują się w tece kard. Antonelli; zdaje się wszakże, iż zanim zostaną potwierdzone i ogłoszone przez Papieża, ulegną pewnéj zmianie.

Potwierdza się wieść o podziale państwa na 5 głównych prowincyj (Grandi Ripartimenti). Kardynał ma stać na czele każdego z tych nowych podziałów; a dotychczasowe prowincye składające te nowe części będą miały świeckich przezesów. Istnieje do-

tychczas stare ministeryum tojest dwóch księży i czterech świeckich. Kard. Antonelli nie otrzymał jeszcze stanowczéj nominacyi na prezesa rady i sekretarza stanu. Komisya rządowa jest rozwiązana, ale posługują się nią w sprawach dotychczas niezałatwionych.

— Mówią o mającém się odbyć konsystorzu na którém Ojciec ś. ma uwiadomić kardynałów o nowych prawach organicznych. Powiadają, że ksiądz Stella ma mieć poruczoną sobie nadzwyczajną dyplomatyczną missyą do czterech katolickich dworów opiekuńczych i do Petersburga.

Przybył tu ksiądz Antonucci nunciusz apostolski przy królu sardyńskim, który został odwołany po ogłoszeniu nowego prawa pod nazwą Siccardiego.

Kronika miejscowa
i Rozmaitości.

Kraków 2 maja. Dzisiaj odebrano z Wiednia wiadomości według których kolej żelazna krakowska ostatecznie została sprzedaną.

— Na granicy polskiéj przyszedł rozkaz przeniesienia urzędników celnych polskich z Michałowic, Baranu i Igołomii. Coby było powodem tego rozporządzenia, nie wiadomo; gdyż tą razą rozkaz stosuje się do urzędników którzy od 14 lat statecznie w miejscu obowiązki swoje pełnili.

— Dzisiejszy targ na Baranie bardzo mały. Właściciele drożą się podając za przyczynę, że z powodu ciągłego zimna ozimina może zupełnie przepadnie. Dla tego ceny nieco podniosły się. Pszenicę na odstawę kupowano po 18 złp., żyto było w cenie od 11 złp. 20 gr. do 12½ złp. W Michałowicach oprócz odstawy, dowozu nie było żadnego.

— Od niejakiego czasu w lasach pod Valdeny (w okolicach Kronsztadu pod Siedmiogrodem) zdarzały się liczne rozboje. Aby im zapobiedz wysłano w nocy pewnego razu do lasu patrol z 30 ludzi złożony. Zapuszczono się w gąszcz i za przewodnictwem świadomego mieszkańca, spostrzeżono światło. Jeden żołnierz podsunął się cichaczem i obaczył w pokoju około stołu pięciu łotrów siedzących z wielką flaszą wódki na stole i misą jakiejś potrawy, którą właśnie kończyli. Na stole leżała broń rozbójników: pistolety, dubeltówki, pałasze i jedna szabla kozacza. Żołnierz z wolna się odsunął i doniósł kapralowi co widział. Ten rozkazał natychmiast otoczyć gniazdo rozbójnicze, a sam z trzema ludźmi poszedł prosto do drzwi. W téj chwili zaszczekał pies i światło w pokoju zagasło. Kapral po rumuńsku głośno zawołał na mieszkańców domu, aby natychmiast zaświecili i wyszli, ale zamiast tego dano ognia do żołnierzy. Jedna kula przeszyła kapralowi płaszcz, druga otarła się o nogę żołnierza. Wtedy kapral zawołał *ognia*, wystrzelono z czterech karabinów. *Vaj de mine* wyszedł błagalny głos z pokoju: jeden z rozbójników padł nieżywy, kula przeszyła mu piersi i utkwiła w murze. Naówczas oświecono w domu, a kapral wybijając drzwi połamał sobie bagnet, ale nietracąc przytomności odwrócił karabin i kolbą strzaskał ramię jednego z rozbójników olbrzymiéj wielkości, który chciał właśnie wystrzelić. Rozbójnik ani się zachwiał, drugą ręką porwał pistolet i już go zmierzył na kaprala, kiedy z boku przypadł żołnierz i wydarł mu broń z ręki. Nieustraszony kapral w téj chwili porwał z rąk jednego swych żołnierzy karabin (bo jego własny w owem straszliwém uderzeniu potrzaskał się w kawałki) i przebił nim rozbójnika. Dopiero kiedy bagnet wyszedł plecami, padł olbrzym na ziemię i walka skończyła się. Żołnierze szukali w około i znaleźli jeszcze żonę głównego bandyty: pytano się o niego, odpowiedziała że musi tu być, bo właśnie dopiero co z nim mówiła. Przetrząśnięto wszystko, ale napróżno; rozbójnik uciekł w pierwszém zamieszaniu. Złapano wszakże kilku i odprowadzono do Kronsztadu.

— Stan Wisły 2¼ st.

Przyjechali do Krakowa od dnia 1 do 2 maja. Wielopolski Aleksander margrabia z Polski, — Skarzewski Jan Kanty dz. dóbr z Galicyi.

Odjechali: Żeleński Witt hr. do Galicyi, — Dzieduszycki Władysław hr. do Lwowa.

Urzędowe.

N. 1972. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [682]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek prośby p. Małgorzaty Sudorskiéj o ogłoszenie spadku po jéj mężu Filipie Sudorskim składającego się oprócz ruchomości z domu na Piasku pod L. 206 w gminie IX tudzież połowy kramu Bogatym zwanego pod L. 8 w gminie I M. Krakowa stojącego — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznéj z roku 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie dom pod L. 206 na Piasku Małgorzacie Sudorskiéj, zaś połowa kramu Bogatego pod L. 8 Helenie Kurowskiéj matce zmarłego Filipa Sudorskiego stósownie do testamentu przed notaryuszem Korytowskim pod dniem 11 października 1849 r. zeznanego, przyznaną zostanie.

Kraków 17 kwietnia 1850. Prezes Trybunału *Majer*.
(1-3) Sekretarz P. Burzyński.

N. 1398. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (686)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy Agata z Chuderskich Rutkowa wniosła prośbę o przyznanie jéj spadku po jéj ojcu Janie Chuderskim, a mianowicie domu w Chrzanowie pod L. 75 w gminie XVII okręgowéj położonego, przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postępując według przepisu art. 12 ustawy hipotecznéj z r. 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten Agacie Rutkowéj przyznanym zostanie.

Kraków d. 7 marca 1850 r. Sędzia prezydujący, J. *Pareński*.
(1-3) Z. Sekretarz P. *Burzyński*.

N. 1634. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (690)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W zastósowaniu się do przepisu artykułu 12 ustawy hipotecznéj z r. 1844, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Stanisławie Nagięciu, składającego się oprócz ruchomości z domu w Krowodrzy pod L. 26 w gminie VIII okręgowéj, tudzież gruntów: Starogromadzkiego ćwierci 1¼ i czynszowego Klinem zwanego zagonów 9 tamże położonych, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten Józefie i Maryannie Nagięciownym małoletnim córkom Stanisława Nagięcia, na skutek podania przez ich matkę Franciszkę Nagięciową wniesionego, przyznanym zostanie.

Kraków d. 20 marca 1850 r. Sędzia prezydujący J. *Czernicki*.
(1-3) Z. Sekr. P. *Burzyński*.

Inseraty.

(691) **Zawiadomienie.** (1-3)

W Zakładzie wydawnictwa dzieł katolickich przy ulicy Floryańskiéj N. 503, wyszło upragnione przez publiczność dziełko: śp. Ludwiki hrabianki Ossolińskiéj:

PRZYGODY ZOSI

Praca ta, zalecająca się niepospolitym talentem autorki, zbawienny wywrze wpływ na moralność publiczną, a razem uprzyjemni wiele chwil czytelnikom, gdyż rzecz jest pełna wdzięku i obrazowości.

[680] NOWO URZĄDZONY (1-4)

HANDEL WYROBÓW JEDWABNYCH
JAKOTEŻ TOWARÓW MODNYCH
w Wiedniu: Seiler Gasse N. 1088
zur Stadt Wien

poleca się wszystkim kupieckim domom na prowincyi co do sprzedaży hurtowéj *(en gros)*:

Mantylek, Manteletów, Wizytek itd. itd. **z Kaszemiru, jedwabiu** (filets) **koronek** itd. wedle najnowszych i najgustowniejszych *paryzkich wzorów* w domu samym wykonanych.

Tylko w tym handlu industrya ta prowadzi się fabrycznym sposobem w celu pozyskania możliwych najniższych cen, i jedynie z tych powodów wyroby są rzeczywiście tak tanie, a tak gustowne i wykończone, jak się tego słusznie po modnym świecie Wiednia spodziewać można.

Na żądanie posyłać się będą franco **ryciny mód** nakładem handlu sporządzone, najnowsze fasony mantylek itd. pokazujące, wraz z wykazem cen.

Listy i wszelkie inne przesyłki franco.

W dobrach Bobrek jest do wydzierżawienia FOLWARK obejmujący ogrodów morg wied. 4, roli morg wied. 164, łąk 76, pastwiska wyłącznego m. w. 18, grunta pszenne; prócz zabudowań zwykłych gospodarskich: Gorzelnia, Browar, Dystylacya likworów dokładnie urządzone.

W tychże dobrach jest do nabycia 500 sztuk OWIEC poprawnych. Bliższą wiadomość zasięgnąć można w Bobrku. [689-1]

DOBRA DO SPRZEDANIA W GALICYI

Nieoddzielona połowa dóbr Monasterca Wielkiego o 2 mile od miasta cyrkularnego Sambora położonych, jest z wolnéj ręki do sprzedania, wraz z prawem reklamowania wynadgrodzenia za pańszczyznę skassowaną w ilości dni przeszło 9000 rocznie. Wiadomość o warunkach i cenie u W. Wilczyńskiego adwokata we Lwowie, upoważnionego do sprzedaży téj własności, wraz z inwentarzami gruntowemi. Rozległość posiadłości dworskich w całych dobrach wynosi morgów 1288 a w tem jest lasu morgów 871. W téj okolicy najem robotnika jest wcale łatwy i tani, a drzewa sążeń kubiczny w połowie bukowego a w połowie osikowego płaconym jest w lesie złr. 4 kr. 36 k. m. — W dobrach tych 3 karczmy i 3 wodne młyny. Szacunek najumiarkowaniéj ustanowiony w stosunku rozległości po 8 dukatów w złocie za morg. Długów żadnych niema. (663-3-6)

(677) **Obwieszczenie Dentysty.** (2-3)

Zaufanie pozyskane w czasie trzech miesiecznego pobytu mego tutaj, tudzież wezwanie wielu życzliwych już osób, którym w ich cierpieniach ulgę przyniosłem: spowodowało mię, w powrocie moim do Wiednia, zatrzymać się tu czas krótki, oświadczając przytém, iż jak dawniéj tak i teraz do leczenia wszelkich słabości ust, do wstawiania sztucznych zębów i szczęk podług najnowszego sposobu, jako też do wszelkiego rodzaju operacyj zębów, Szanownéj Publiczności usługi moje poświęcić jestem gotów.

Józef Zygmunt Ujhely, Dentysta z Wiednia.
Mieszka w Rzeszowie, w rynku, w domu niegdyś Holcera pod N. 73.
Godziny do porady są z rana od 9 do 11.
„ „ popołudniu „ 2 „ 5.

[684] **HANDEL KORZENI I WINA** (3)

pod firmą: ***Wilhelma Wagnera*** przy ulicy Floryańskiéj pod N. 518 wyprzedaje się, począwszy od 1 maja r. b.

Właściciel tego handlu uprasza pp. dłużników, aby w przeciągu jednego miesiąca od 1 maja do 1 czerwca zgłosili się z uiszczeniem. W przeciwnym razie zmuszonymby był poszukiwać ich na drodze prawnéj. — Kraków d. 30 kwietnia 1850 r. *W. Wagner.*

Dobra w Cyrkule bocheńskim, trzy mile od Krakowa, półtory mili od Bochni, a ćwierć mili od bitego gościńca lowskiego położone, 600 morgów gruntu ornego rozległości mające, oprócz tego obszerne łąki i pastwiska, są z wolnéj ręki do wydzierżawienia od ś. Jana na lat 6 lub 9. Życzący więc sobie zadzierżawić takowe, zechcą się zgłosić do Domu pod liczbą 262 w rynku głównym w Krakowie na drugie piętro, lub w Tarnowie u Adwokata sądów krajowych Wojciecha Bandrowskiego, gdzie bliższe wiadomości powziąść będzie można.

Kraków d. 24 kwietnia 1850 r. (670—2-3

DENTYSTA ZYGMUNT CAJZEL

przeprowadził się z ul. Floriańskiéj na Grodzką pod L. 222. (678-4-20)

(636) **Oddzielne dwa folwarki:** (2)

Baczyna i Waniowice

w obwódzie Samborskim nad Dniestrem przy węgiersko-lwowskim trakcie, a w pobliskości pięciu miasteczek położone i osobne części tabularne stanowiące, są razem lub pojedyńczo z wolnéj ręki do sprzedania. — ***Baczyna:*** pola ornego 120 kwadr. morgów, lasu 110 kwadr. morgów, pastwiska wspólne, budynki mieszkalne i gospodarskie, murowany browar z całą maszyną do warzenia piwa, sklepiona piwnica i austerya zajezdna przy gościńcu murowanym, murowana austerya we wsi Baczynie z wyłącznem prawem propinacyi, karczma pod lasem. — Cena: 12,000 złr. m. k. — ***Waniowice:*** pola ornego 130 kwadratowych morgów, łąk 6 kwadratowych morgów, pastwiska wspólne, budynek mieszkalny, trzy karczmy przy gościńcu murowanym, jedna we wsi. — Cena: 8000 złr. m. k. — Powyższe folwarki są o pół mili od siebie oddalone i w obwodach można z łatwością dobrego i taniego robotnika dostać. — Bliższą wiadomość można powziąść od właściciela Pana A. Sozańskiego we Lwowie przy ulicy Zielonéj N. 469

Do Górki-Narodowéj ¼ mili od Krakowa potrzebny jest

OGRODNIK

znający Botanikę, razem umiejący utrzymywać Oranżeryą, ogrody fruktowe i warzywne.

Także do téj Górki-Narodowéj poszukiwany jest

KOWAL

dla którego nowa wymurowana kuźnia z pomieszkaniem przy trakcie prywatnym do Krakowa.

KARETA WIEDEŃSKA fabryki Brandmajera małoco używana, z wysuwaniem na 2, i 4 osób w nowym guście, jest do pozbycia; bliska wiadomość na Grodzkiéj ulicy w domu własnym pod N. 182. (660—2-3)

Leśniczy zawiadujący przez lat kilka lasami znacznych dóbr w Galicyi, życzy sobie podobnego umieszczenia w tejże saméj prowincyi. Bliższéj wiadomości udziela Redakcya. (686-2-3)

Dobra Szczepanowice

z przyległościami w obwodzie tarnowskim z wolnéj ręki są do sprzedania. Bliższą wiadomość u krajowego adwokata Klemensa Rutowskiego w Tarnowie, w tém względzie zasięgnąć można. Pogłoska jakoby W. Wilhelm Homolacz te dobra nabył lub nabywał, jest fałszywa. [668-3]

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 3 maja. Banknoty 90½. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 27. — Ruble srebrne nowe 101 Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. 100⅔. Listy zastawne Galicyjskie żądają 102 dają 101¾. — Cwancyg. stare 105½ nowe 106⅔.

Kurs wiédeński z dnia 1go maja. — Metaliki 93½. — Nowa pożyczka 81⅝. — Akcye Banku wiédeńs. 1070. — Akcye Kolei żel. 107½. Agio od złota. 25½. Agio od srebra 17½.

Kurs lwowski z dnia 30 kwiet. Dukat holenderski Złr. 5 28. — Dukat austryacki 5 kr. 31. — Półimperyały ros. 9 33 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 49. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 100.

Kurs wrocławski z d. 1 maja. Banknoty austryac. 86 7/12. Polskie papiery 96. — Listy zastawne Królest. Polsk. 95. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 69¾.

Doniesienie Teatralne.

Od kilku przeszło tygodni Dyrekcya tutejszéj sceny narodowéj zajmuje się nader gorliwie przygotowaniem do wystawy opery Donizettego **ŁUCYA Z LAMERMORU** Artyści nie szczędząc ani zmudnéj pracy ani chwalebnéj pilności, wszelkich dokładają starań aby najpiękniejszy ten bez wątpienia utwór znakomitego kompozytora godnie oddać. Próby dotąd codzienne, tak pojedynczych głosów jakoteż i chorów z całą już teraz odbywają się orkiestrą; a wnosząc z pierwszéj, którą mieliśmy sposobność słyszeć, spodziewać się należy, że muzykalna publiczność na przyjemnie spędzony wieczór liczyć będzie mogła.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
2	2	27" 2"'. 61.	† 7.° 0.	2"'. 58.	północ. słaby	pochmurno	deszcz	† 8.° 5.	† 3.° 4.
„	10	„ 4. 20.	† 3. 4.	1. 94.	„ „		wiecz. deszcz		
3	6	„ 5. 42.	† 0. 6.	1. 83.	„ „				

W DRUKARNI CZASU.